

PODZIĘKOWANIE

JM Rektor prof. dr hab. Waldemar Tarczyński
Uniwersytet Szczeciński

Wielce Szanowny Magnificencjo,
Wysoki Senacie i Dostojni Goście,

Z głębi serca pragnę podziękować Magnificencji, Senatowi Uniwersytetu Szczecińskiego, oraz poprzedniemu Rektorowi Prof. dr hab. Edwardowi Włodarczykowi za przyznanie mi Medalu Uniwersytetu. Wiem, że w dużej mierze zawdzięczam to Profesorowi Jerzemu Madejskiemu, który jest autorem kilku ważnych prac poświęconych mojemu dorobkowi.

Ten wielki zaszczyt, za który jestem niezmiernie wdzięczna, pogłębia moje związki ze Szczecinem, miastem mego dzieciństwa i młodości.

Mogę powiedzieć, że sam Szczecin był moim najważniejszym uniwersytetem, bo stąd wyniosłam podstawowe wartości towarzyszące dalszej drodze moich studiów i pracy zawodowej zarówno w Polsce jak i w Stanach Zjednoczonych.

Stąd wyniosłam też znaczącą wiedzę o świecie. Moje pokolenie składało się z osobników przybyłych do Szczecina w wieku wczesnego dzieciństwa, jak już kiedyś napisałam gruzy były dla nas naturalnym krajobrazem, każde z nas przybyło z innej strony Polski, albo świata.

A nasi rodzice odbudowując w Szczecinie swoje powojenne życie, jednocześnie odbudowywali życie tego miasta.

Pierwsze siedem lat mojej edukacji upłynęły na ulicy Wielkopolskiej, w budynku w którym obecnie mieści się Wydział Matematyczno-Fizyczny Uniwersytetu, a wówczas była to szkoła podstawowa. Do dzisiaj pamiętam widok z każdego okna i chyba już po ukończeniu szkoły napisałam wiersz o topoli, która rosła za oknem siódmej klasy.

W Szczecinie zdałam maturę w liceum im. Adama Asnyka, z którym to liceum od lat utrzymuję bliskie kontakty, biorąc udział w interaktywnych spotkaniach z uczniami za każdym razem, kiedy odwiedzam Szczecin.

W Szczecinie otrzymałam pierwszą nagrodę literacką w konkursie „Szukamy nowych talentów” ogłoszonym przez „Głos Szczeciński” we wrześniu 1959 roku, byłam już w 11 klasie. Wkrótce potem do moich rodziców zwrócili się jacyś panowie z Politechniki Szczecińskiej, z prośbą, aby rodzice pozwolili mi wziąć udział w spotkaniu zorganizowanym na uczelni. To było na ulicy Mickiewicza, na której mieszkaliśmy.

Jeszcze w szkole miałam zaszczyt poznać Profesora Erazma Kuźmę, który był wówczas polonistą w sąsiednim liceum a w jedenastej klasie dostąpiłam zaszczytu prezentowania wierszy na jego lekcji. Kilka lat temu, kiedy wychodziła W Szczecinie Xiega Erazmiana, na prośbę redaktorów, połączyłam się z kolegami, uczniami profesora, ze Stanów, z Izraela i innych krajów czy miast zbierając wspomnienia i zdjęcia.

Wprawdzie ze Szczecina wyjechałam ponad pół wieku temu, moje związki z przyjaciółmi, ze szkołą i środowiskiem naukowo-literackim pozostały żywe i twórcze. Mój pierwszy powrót z tak zwanej emigracji marcowej nastąpił w 1993 roku i od tej pory utrzymuję ze Szczecinem kontakt. Publikowałam w wydawnictwach szczecińskich – w „Kurierze”, „Pograniczach”, „Adlojadzie”, „eleWatorze”, a wcześniej także w „Głosie Szczecińskim”, gdzie jeszcze latem 1963 roku odbyłam staż wakacyjny.

Z dużą wdzięcznością wspominam spotkania autorskie i dyskusyjne na Uniwersytecie Szczecińskim, w których uczestniczyli studenci i pracownicy naukowcy, które organizowane były przez Prof. Inge Iwasiów, Prof. Jerzego Madejskiego, Prof. Pawła Wolskiego.

Pod kierunkiem Prof. Jerzego Madejskiego powstała na Uniwersytecie Szczecińskim praca magisterska o Szczecinie w mojej twórczości.

Za każdym razem, kiedy przyjeżdżałam do Szczecina moje spotkania autorskie odbywały się także w Książnicy, z którą mam bliskie kontakty i gdzie znajdują się pewne moje archiwalia

Od dziesięciu lat moje książki wychodzą w znakomitym szczecińskim wydawnictwie „Forma” Pawła Nowakowskiego, co również wzmacnia mój związek z tym miastem.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat w Formie ukazało się sześć moich książek, dwie z posłowiem prof. Piotra Michałowskiego. Mój najnowszy tom „W pośpiechu rzeka płynie” wyszedł na początku tego roku i pomimo pandemii miał bardzo interesujące recenzje.

Kiedy w listopadzie 1969 roku wyjechałam z Polski w ramach tzw. emigracji marcowej, miałam magisterium z polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i cztery lata pracy w pismach dla niewidomych.

Myślałam wówczas, że moje życie zawodowe się skończyło, jednak publikacje wierszy w londyńskich „Wiadomościach” wzbudziły zainteresowanie w środowisku emigracyjnym Nowego Jorku. Profesorka Uniwersytetu Nowojorskiego Zoja Juriew, przy przypadkowym spotkaniu zasugerowała: proszę złożyć podanie na program doktorancki uniwersytetu, a ja napiszę pani rekomendację. Studia doktoranckie i napisanie doktoratu z rusycystyki zajęło mi wiele lat. Profesorka Juriew wiedząc, że spędziłam siedem miesięcy w Rzymie czekając na wizę do Stanów, zaproponowała mi temat „Dziedzictwo Starożytnego Rzymu w Poezji Rosyjskich Symbolistów”. W międzyczasie zaczęłam pracę na Uniwersytecie Columbia, gdzie przez trzydzieści kilka lat na różnych pozycjach uczyłam języka polskiego i wyładałam polską literaturę. Niektórzy obawiając się, że nauka języka nie jest dostatecznie prestiżowym zajęciem, starają się tę funkcję pomijać, ale ja zawsze dodaję, że bez języka nie ma literatury.

Z czasem zaczęłam organizować konferencje, sympozja, spotkania. Największym wydarzeniem była międzynarodowa konferencja poświęcona twórczości Józefa Wittlina, z której powstała ciekawa księga pod moją redakcją. Przed odejściem na emeryturę zorganizowałam sympozjum poświęcone historii języka i literatury polskiej na Columbii, bo jest to ciekawa historia, z którą wiążą się nazwiska Manfreda Kridla, Czesława Miłosza, a nawet Davida Eisenhowera, który przed prezydenturą Stanów był rektorem Uniwersytetu Columbia.

Wysłałam bardzo formalne zaproszenie do rektora uniwersytetu, nie spodziewając się nawet odpowiedzi. Ale odpowiedź nadeszła ;

Anna -- Thank you for your letter regarding the upcoming Polish symposium. It sounds like a wonderful event, and I thank you for all of your efforts in organizing it. All the best, Lee ¹

¹ Anno, dziękuję ci za list dotyczący zbliżającego się polskiego sympozjum. To brzmi jak wspaniałe wydarzenie i dziękuję ci za wysiłek w organizowaniu tego. Wszystkiego najlepszego, Lee

Na wydziale wszyscy gratulowali mi, że mam nowego kolegę o imieniu Lee.

Jako Honorowy Ambasador Szczecina starałam się, w miarę możliwości, zapoznawać studentów z pisarzami szczecińskimi. I tak w ramach kursu

"Unbound" & The Post-Dependent Polish Prose Narrative (After 1989)

studenci, z biegłą znajomością polskiego z zainteresowaniem czytali „Bambino” Ingi Iwasiów oraz „Murzynka B” i „Capcarap” Artura Liskowackiego.

W 2016 roku Instytut Kultury Rumuńskiej w Nowym Jorku zaprosił mnie na symposium, gdzie wygłosiłam referat „Finding the Way between Globalization and Decentralization”, w którym również mówiłam o literaturze Szczecina.

W listopadzie w wydawnictwie uniwersyteckim w Bostonie ukazał się sponsorowany przez Uniwersytet Columbia zbiór moich artykułów naukowych i esejów w języku angielskim pod tytułem „The Ghost of Shakespeare”.

W ubiegłym roku ukazał się tom moich wierszy po włosku, a w przyszłym ukaże się po hiszpańsku.

Medal Uniwersytetu Szczecińskiego, pogłębia moje związki z krajem i z tym miastem. Czuję się bardzo zaszczycona, że znalazłam się w gronie osób wyróżnionych tym niezwykłym odznaczeniem.

Proszę przyjąć wyrazy poważania i wdzięczności.

Anna Frajlich

aka

Anna Frajlich-Zajac

Anna Frajlich-Zajac
Senior Lecturer Emerita,
Department of Slavic Languages
Associate Faculty Member,
Harriman Institute
Columbia University

345 East 81 Street, Apt. 11J
New York, N.Y. 10028 USA
<http://www.annafrajlich.com/>